

SKARGA wraca do jarosławskiej szkoły

— Szóste pokolenie Drozdowiczów uczy się w tej szkole. Chodził do niej mój dziadek, ojciec, ja sam, moje dzieci, wnuki, a od września już najstarszy prawnuk rozpoczyna tu edukację — nutka dumy pobrzmięła w głosie pana Antoniego. Na dowód swoich związków z MĘSKĄ SIEDMIOKLASOWĄ PUBLICZNĄ SZKOŁĄ POWSZECHNĄ im. ks. PIOTRA SKARGI w JAROSŁAWIU przedkłada mi swoją cenzurkę z pierwszego półroczu roku szkolnego 1927/8.

* * *

Alma Mater jarosławskich szkół powstała w roku 1782. Obecny bu-

dynek, o potężnych murach, wybudował patrycjat miejski w rewelacyjnym tempie w roku szkolnym 1885/6 w miejscu dawnej bursy jezuitów. Imię księdza Piotra Skargi otrzymała szkoła 23 września roku 1896, co poświadcza zapis w księdze uchwał rady komunalnej. W początkowym okresie istnienia szkoły przewodzili jej dyrektorzy pochodzenia niemieckiego. Powszecznym było nauczanie w języku niemieckim. Aktem dobrej woli była prośba do Najjaśniejszego Pana o umożliwienie nauki także w języku polskim.

Pani geograf Halina Uhryn, która przepracowała „u Skargi” 23

lata, a dziś — mimo że uczy już gdzie indziej — gra pierwsze skrzypce w Komitecie organizacyjnym przywrócenia imienia patrona, jak wielu innych wyrugowanego stąd po wojnie, z rozrzewaniem wspomina swoje wzorce osobowe oraz atmosferę serdeczności i wzajemnego poszanowania, która zawsze panowała w tej szkole.

— Kiedy rozpoczynałam tu pracę w roku szkolnym 1954/55, szkoła miała nr 3, a kadrę nauczycielską tworzyli tak oddani ludzie, jak pani Józefa Janczewska (nieodżałowany wzorzec, mimo iż była jedyną opiekunką sparaliżowanego przez 11 lat męża nie opuściła ani jednej lekcji!),

Aniela Podolec, Helena Zasowska, Zofia Schingerowa, Julia Witkowska, Jan Wyszatycki, Julia Domaradzka, Stefania Moloń. Długoletnim dyrektorem był Henryk Kozubal — człowiek niezwykle skromny i pracowity, ale i wymagający. W pracy wychowawczej pomagał ciesząc się wielkim autorytetem wśród nauczycieli i uczniów, woźny Józef Gwóźdź. Dzięki przytomności umysłu pana Józefa udało się zachować dla potomnych potężny obraz patrona szkoły, zdeponowany na czas wojny w pobliskim kościele. Uchronił on również figurkę Matki Boskiej, pochodzącą ze szkolnej kapliczki. Ten woźny to człowiek-legenda. Szkoda, że po 30 latach odszedł do innej placówki.

„U Skargi” zawsze panowała dyscyplina oraz wzajemne poszanowanie nauczycieli i uczniów. Młodzież wywodząca się głównie ze środowiska robotniczego (nawet z najodleglejszych zakątków, jak Kruhela, Garbarze, Misztale, Munina)

była chętna do nauki, skromna i uczynna. Tak samo rodzice nie oszczędzali się w pomocy szkole.

Pewne rozluźnienie dyscypliny nastąpiło w latach sześćdziesiątych, z chwilą wprowadzenia koedukacji. A już zupełny galimatias zaczął się podczas kapitalnego remontu w roku szk. 1977/8, kiedy to uczniów „3” przeniesiono do budynku sąsiedniej „6”. Wówczas to odeszło wielu pedagogów (wśród nich wspomniana p. Halina Uhryn), bo nie potrafili znaleźć wspólnego języka. Po wieloletnim remoncie obie szkoły połączono i „szóstka” zdominowała „trójkę”. Takie to koleje losu przechodziła ta najstarsza jarosławska szkoła, położona na tyłach ratusza, w bezpośrednim sąsiedztwie jezuickiej kolegiaty.

Myśl przywrócenia szkole imienia ks. Piotra Skargi odżyła podczas kampanii wyborczej w roku 1988. Toczyli o to bój, zobowiązani przez środowisko, kandydaci na radnych

ciąg dalszy na str. 4

TYGODNIK REGIONALNY

Z Y G I E

PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 35 (1183) 29 SIERPNIA 1990 r. Cena 600 zł

Przeżyłem Ostaszków



STANISŁAWA PACUSZKI nie zastałem w domu w Bachórze. Jego żona powiedziała mi, że przebywa na leczeniu w przemyskim szpitalu. Ma poważne kłopoty z sercem i nadciśnieniem. Ale jego stan ulega poprawie, więc mógłbym z nim porozmawiać. Za zgodą ordynatora, doktora Ryszarda Paczkowskiego, spisałem wspomnienia człowieka, który był więźniem słynnego obozu w Ostaszkowie, a wcześniej, w czasie okupacji, działał w swej rodzinnej wsi Jawory (obecnie woj. ostrołęckie) w tamtejszym oddziale AK.

W połowie października 1943 r. — wspomina 68-letni dziś Stanisław Pacuszka — do mojej wsi weszły wojska sowieckie. Pierwszą rzeczą, którą zrobili sowieci, było aresztowanie dowódcy naszego oddziału. Podeszli go tak sprytnie i perfidnie, że w najlepszej wierze podał on listę swoich żołnierzy.

W dwa tygodnie potem przyszedł do mnie czerwonoarmista i powiada:

Chodź na 5 minut do naszego dowództwa, na krótkie przesłuchanie.

Włożyłem tylko marynarkę i wyszedłem. Czuję się bezpieczny, ponieważ w moim domu mieszkali dwaj dowódcy jednostek frontu nad Narwią, pułkownik i jego major. Byli bardzo uprzejmi i kulturalni, pytali tylko, czy potrafię pędzić bimber. Więc robiłem im samogonkę z buraków cukrowych, na którą przychodzili wieczorami także inni radzieccy oficerowie. Nie przypuszczałem zatem, że skoro pójdę na to przesłuchanie, które miało trwać pięć minut, to wyjdę dopiero w... 1947 roku!

Podczas przesłuchania zaczęto wypytywać mnie o nazwiska kolegów z AK, o naszego dowódcę, a kiedy wszystkiemu zaprzeczyłem, przesłuchujący warknął do żołnierza:

— Zabieraj go!

Odprowadzono mnie do pobliskiego sadu, gdzie na ziemi leżały drzwi. Każdy przyzna, że drzwi na ziemi, to raczej rzadko spotykana osobliwość. Żołnierz zdjął te wrota i wtedy zobaczyłem duży, głęboki dół. Była to taka

ziemianka, która służyła jako więzienie.

— Wskakuj! — rozkazał żołnierz, a kiedy oponowałem, złapali mnie za kark i siłą wrzucili w ciemność.

Po godzinie w ten sam sposób trafił tu mój kolega z AK, a potem następni — i kiedy nabierali nas około dwudziestu, usłyszeliśmy warkot motoru. Kazali nam wtedy wyjść i pod bagnetami zapakowali do samochodu, który zawiózł nas do Wysocka. Tam także były takie ziemianki, w których więziono nas około tygodnia. Zastaliśmy tam już innych więźniów, zziębniętych, brudnych i zawszonych. Od tej chwili wszy stały się naszym utrapieniem. Potem samochody zawiozły nas do więzienia w Białymstoku, w którym przebywaliśmy dwa tygodnie, po czym załadowano nas do wagonów węglarek, po 40 osób do każdego. W wagonie, na środku, stał żelazny piecyk, a za klozet miała służyć dziura w podłodze.

W dniu Wszystkich Świętych wyruszyliśmy w nieznaną. Jechaliśmy tak przez dwa tygodnie, karmieni chlebem i soloną amerykańską słoniną. Okropnie dukało nas pragnienie, więc na stacjach waliliśmy rękami w ściany wagonów prosząc o wodę. Niekiedy jakiś żołnierz podawał jedno wiadro na cały wagon, co oczywiście nie starczało dla wszystkich.

Za Mińskiem zaczęły się śnieżyce i mrozy, a ja, podobnie jak inni, byłem tylko w marynarce. Mniej odporni psychicznie dostawali szoku, załatwiali się pod siebie. Zimno i przeraźliwy odór były nie do zniesienia. I tak dojechaliśmy na małą stacyjkę, stojącą samotnie w polu. Wtedy nie wiedziałem jeszcze, że znajduję się pod Ostaszkowem...

Brnęliśmy w śniegu po pas. Słabszych prowadziliśmy pod ręce, najbardziej wycieńczonych ciągnięto po śniegu. Co pięć metrów szli żołnierze z bagnetami i tak, po półgodzinnym marszu, dotarliśmy do ogrodzonych kolczastym drutem baraków. Tam nas porozdzielano i wy-

ciąg dalszy na str. 3

31 sierpnia 1980 r., w Gdańsku, podpisano porozumienie...

Gdy 31 sierpnia, przed 10 laty, Lech Wałęsa i Mieczysław Jagielski podpisali w stoczni gdańskiej porozumienie kończące dwutygodniowy strajk okupacyjny, chyba mało kto przewidywał jaki olbrzymi wpływ będzie miało to wydarzenie na losy całego kraju. Data 31 sierpnia szybko nabrała symbolicznego znaczenia i rokrocznie, jest ona okazją do przypominania początków wielkiej polskiej przemiany.

Teraz, po latach, ludzie różnie wspominają tamte gorące tygodnie. Jedni koncentrują się na szczegółach, inni na trudnej do opisanego atmosferze, jeszcze inni zastanawiają się lukami w pamięci.

Echa wydarzeń na Wybrzeżu dotarły do naszego województwa dość szybko. Podobnie jak i w niemal całym kraju, samorządnie i żywiołowo zaczęto organizować akcje solidaryzujące się ze strajkującymi stoczniowcami. W krótkim czasie, w strajkowym proteście zastygła niemal cała Polska.

Podpisanie porozumienia gdańskiego (oraz późniejszych w Szczecinie i Jastrzębiu) dało dopiero podstawę do organizowania się nowego związku i wylaniania odpowiednich struktur. W Przemysku, 7 października ukonstytuował się Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” Regionu Południowo-Wschodniego. Uchwałę założycielską podpisały 24 osoby, reprezentujące różne zakłady pracy z terenu województwa. Wybrano czterosobowe prezydium. Przewodniczącym został CZESŁAW KIJANKA z Birczy, natomiast wiceprzewodniczącymi: ANDRZEJ KUCHARSKI, EUGENIUSZ OPAK (obaj z Przemysła) oraz KAZIMIERZ ZIOBRO z Jarosława. Kilka dni później członkowie prezydium spotkali się z wojewodą przemyskim. Zawarto stosowne porozumienie, w myśl którego wojewoda zobowiązał się do zapewnienia warunków niezbędnych do funkcjonowania młodego związku, przydzielając odpowiednie lokale i najpotrzebniejsze sprzęty. Takie właśnie były początki i miejmy nadzieję, że zarówno ten wstępny, burzliwy okres, jak i późniejsze, dramatyczne dzieje znajdą w Przemyskim swojego skrupulatnego historyka.

Patrząc na nazwiska członków założycieli owego komitetu sprzed 10 lat, nietrudno zauważyć, że bardzo różnie potoczyły się życiowe losy tych ludzi. Jedni działają nadal w „Solidarności”, inni zaniechali aktywności lub wręcz są poza związkiem. Niektórzy wyjechali na stałe za granicę.

W siedzibie zarządu regionu „Solidarności” w Przemysku przechowywana jest archiwalna teczka z dokumentami, jedna z wielu, ale zarówno jej zawartość jak i burzliwe dzieje dobitnie przypominają o przebytej w minionym dziesięcioleciu drodze. Jako pierwszy dokument widnieje akurat — dziś już bez mała historyczna — uchwała o utworzeniu Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Regionu Południowo-Wschodniego, opatrzona podpisami wszystkich członków-założycieli. Później inne pisma, protokoły, uchwały, oświadczenia, notatki, wykazy, rejestry. W sumie bardzo ciekawa i pouczająca lektura. Na tej podstawie nietrudno prześledzić czym zajmowano się w regionie i w jakich sprawach podejmowano interwencje.

13 grudnia wzmiankowana teczka, wraz z innymi dokumentami i całym związkowym majątkiem, została skonfiskowana. Czy wówczas przypuszczał ktoś, że kiedyś powróci do prawowitych właścicieli? Jednak powróciła.

Dzieje „Solidarności”, a zwłaszcza regionalnych i lokalnych ogniw, nie zostały jeszcze w pełni opisane. Tę powinność trzeba będzie dopiero wypieścić, a obecny okrągły jubileusz, być może okaże się tutaj dodatkowym bodźcem.

Z okazji dziesięciolecia „Solidarności”, w województwie przemyskim odbywają się liczne, okolicznościowe imprezy. Kulminacją tych uroczystości przypada na dni od 31 sierpnia do 2 września. W programie przewidziano wiele atrakcji (m.in. festyny, wystawy, projekcje filmowe, kiermasze, koncerty). Rocznicę czci się również w kościołach, podczas mszy św. 2 września na przemyskim rynku, odbędzie się spotkanie z członkami zarządu regionu, będzie więc okazją, by zarówno wspominać minione dzieje jak i — co chyba ważniejsze — rozmawiać o tym co nas czeka w przyszłości, gdyż — mimo wszystko — nadzieje (i obawy) związane z przyszłością absorbują ludzi najbardziej.

(zs)



HILTON INTERCONTINENTAL

Trade Undertaking
Polish Division I — Kraków

to pierwsza i jedyna całkowicie skomputeryzowana firma w Polsce.

- ★ organizujemy nabór chętnych do pracy na Zachodzie, we wszystkich zawodach i na wszystkich kontynentach
- ★ utrzymujemy stałą łączność z siecią tysięcy biur pośrednictwa pracy na świecie
- ★ ceny naszych usług są więcej niż bardzo atrakcyjne
- ★ każdy Nasz Klient zostaje obsłużony indywidualnie.

Informator o usługach wysyłamy po otrzymaniu wpłaty 2000 zł wyłącznie przekazem pocztowym oraz koperty zwrotnej ze znacznikiem na adres:

HILTON INTERCONTINENTAL
Oddział Polski I — Kraków
box 38; 30-500 Kraków 77

K-2456

Uśmiechnij się!

Uwierz w swoje możliwości — już od 20 września możesz przestać być samotnym!

BIURO PODRÓŻY FIRMY

"NEW STYLE"

zaprasza na 9-dniowy superkomfortowy wypoczynek w najpiękniejszym kurorcie Zakaukazia-Piatigorsku.

OFERTA FIRMY „NEW STYLE” — to oferta na Twoją kieszeń.

Nie wierzysz? A jednak! Za 750 000 zł: przelot samolotem czarterowym, pobyt i pełne wyżywienie w luksusowym hotelu, wycieczki, imprezy, niespodzianki dla samotnych.

To niekoniecznie musi być tylko Twój piękny sen.

FIRMA „NEW STYLE” oczekuje na Twoje zgłoszenie w Przemysłu przy ul. Łukaszyńskiego 8, tel. 37-02, tlx 632470.

"NEW STYLE"

proponuje także szeroki wybór tanich wyjazdów pobytowych do Francji.

Przyjmujemy zgłoszenia pielgrzymek do Lourdes.

G-494

Inż. BOLESŁAWOWI FRAN

prezesowi Zarządu Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Przemysłu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

K-197

Koleżance

lek. stom. ALICJI KUCĘWICZ-KONIECZNEJ

wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy Obwodu Lecznictwa Kolejowego w Przemysłu.

G-493

ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK
REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 21 VIII, bloki — 24 i 27 VIII br.

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmanna 3.
REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny Zygmunt Marciak. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 22-00 i 73-84.

OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redakcji i biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemysłu.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964



ŚRODA

29 SIERPNIA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie
9.40 Kino Teleferii
10.05 „CYGANKA AZA” — film. fab. ZSRR
17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 „MALY KAPITAŁ” — reportaż ze Stanów Zjednoczonych — Tokio'90
18.00 Mistrzostwa Świata w kolarstwie — Tokio'90
19.00 Kino Teleferii: „WIEWIÓRCZE OPOWIEŚCI”
19.30 Wiadomości
20.05 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce Split'90
21.45 Studio dni sierpniowych: „Potak z Polakiem” — film. dok.
22.15 Wiadomości wieczorne
23.00 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „SANTA BARBARA” (34) — serial USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.00 Powitanie
15.30 Express gospodarczy (powt.)
16.00 Kontakt TV
16.55 „SZPITAL NA PERYFERIACH” — serial czechosłowacki
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Magazyn „102”: Wojciech Mann
19.00 „TANNER '88” — serial USA
19.30 Galeria 37 milionów
20.00 „HANIA” — film prod. polskiej
21.30 „W LABIRYNCIE” — serial TP
22.15 997 — kronika kryminalna

CZWARTEK

30 SIERPNIA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych
9.20 Kino teleferii
10.15 „DWOJKA KARO” — serial kryminalny USA
16.15 Rolniczy film oświatowy: „Ziemniaki”
16.35 Program dnia
16.40 Teleexpress
17.00 Studio sport: Split'90
18.30 Telewizyjny informator wydawniczy
18.45 10 minut
19.00 „WIEWIÓRCZE OPOWIEŚCI”
19.30 Wiadomości
20.05 „DWOJKA KARO” — serial krym. USA
20.55 Studio sport: Split'90
22.25 Studio dni sierpniowych: „Victoria” — film dok.
23.00 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

- 7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „SANTA BARBARA” (35) — serial USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.00 Powitanie
15.30 „LEK LEKOWI NIERÓWNY” — film czechosłowacki
16.30 „Seattle” — reportaż z Igrzysk Dobrej Woli
17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „Czary, diabły, czarownice” (3): „Powrót szatana”
19.00 „W LABIRYNCIE” — serial TP (powt.)
19.30 Roman Lasocki przedstawia: Krzysztof Bąkowski (skrzypce)
20.00 „Pan Bóg stworzył człowieka” — film dok.
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 „REWIZOR” — film USA
23.35 Komentarz dnia

PIĄTEK

31 SIERPNIA

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie
10.10 Kino teleferii
10.35 „BYŁO NAS SZEŚCIORO” (6) — serial czechosłowacki
15.55 Program dnia
16.00 Uroczysta Maza Św. pod pomnikiem Poległych Stoczniołców
17.30 Teleexpress
17.55 Studio sport: Split'90
19.00 „WIEWIÓRCZE OPOWIEŚCI”
19.30 Wiadomości
20.00 Studio sport: Split'90
20.30 Koncert Solidarności w Operze Leśnej
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Weekend w Jedynce
22.55 Studio sport

PROGRAM II

- 8.00 Powitanie
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „SANTA BARBARA” (36) — serial USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.00 Powitanie
15.20 Express gospodarczy (powt.)
15.40 „Podaj łapę”
16.10 Wzroczkowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
16.40 „ALTERNATYWY 4” — serial komediowy TP
18.00 — 21.30 Program z Krakowa
21.30 Panorama dnia
21.45 „CRIME STORY” (9) — serial kryminalny USA
22.30 Rozmowy „Alethei” — książd prof. J. Tischner
23.10 Komentarz dnia

SOBOTA

1 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 7.45 Program dnia
7.50 Tydzień na działce
8.20 Na zdrowie
8.40 Ziarno
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino Teleferii
10.00 Słubwieckie piękności (1)
10.30 Militaria, obromność, nowoczesność
10.55 Słubwieckie muzykowanie
11.35 Słubwieckie piękności (2)
12.05 Siódemka w Jedynce
13.45 Prezydenci
14.15 Publicystyka kulturalna
14.35 „Racja Teatru” — spotkanie z Ireną Byrską
15.20 Studio sport
16.20 San Ilości (1) — prod. dok.
17.15 Teleexpress
17.35 Studio Sport
18.35 Z humerem wśród zwierząt
19.15 Misa piewnia „Pik-Pok”
19.30 Wiadomości
20.05 „Głęboki jest, jeśli jest” — pol. film fab.
21.45 Studio sport
23.15 Wiadomości wieczorne
23.40 „LINA” — film USA

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
8.15 Kino rodzinne
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.30 „CUDOWNE LATA” — serial USA
10.55 Czas akademicki
11.25 Program dnia
11.30 Premiera filmu wieczornego
13.00 Bartery
13.20 Studio sport
14.00 „SANTA BARBARA” (33, 34) — serial USA (powt.)
15.30 Film dok.
16.00 Kontakt TV
17.00 Godzina z Joanną Szczepkowską
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „BENNY HILL”
19.00 Program rozrywkowy
19.30 Szafka ogrodowa w Polsce
20.00 „Requiem polskie” — film dok.
21.00 Dwa plus 2
21.30 Panorama dnia
21.45 „Na Zachodzie bez zmian” — ang. film fab.
23.15 Komentarz dnia

NIEDZIELA

2 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 7.00 Witamy o sódnej
7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarstwu
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Kino Teleferii
11.00 „Otwarte wrota Amazonii” — film dok.
11.35 Studio sport
12.05 Tęczyowy music box
13.50 Murze
14.10 „Cesarzka posiadłość” — film dok.
14.30 Studio sport
15.10 „DYNASTIA” — serial USA
16.00 Wiadomości
16.10 „DYNASTIA” — film dok.
17.15 Teleexpress
17.35 TV Teatr Rozmaitości
18.40 Program rozrywkowy
19.00 „WIEWIÓRCZE OPOWIEŚCI”
19.30 Wiadomości

- 20.05 „KARIERA EMMY HARTE” (2) — serial angielski
21.20 Siedem dni — świat
21.40 Sportowa niedziela
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 „Krzestmir” — ankietna jazz forum

PROGRAM II

- 7.15 Powitanie
7.20 Panorama dnia
7.30 Kalejdoskop
8.00 Przegląd tygodnia
8.35 Film dla niesłyszących
9.35 Jutro poniedziałek
9.55 „SANTA BARBARA” (35, 36) — serial USA
11.25 Kronika
11.55 Program dnia
12.00 Polska Kronika Filmowa
12.10 „OSZUSTWO” (4) — serial USA
13.00 100 pytań do ...
13.40 Maciej Niesiołowski „Z batutą i z humorem”
14.00 „CUDOWNE LATA” — serial USA (powt.)
14.30 Kontakt TV
16.00 Program dokumentalny
17.00 Koncert
17.30 Bliżej świata
19.00 Wydarzenia tygodnia
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 Studio sport
21.00 Program rozrywkowy
21.30 Panorama dnia
21.45 „OSZUSTWO” (4) — serial USA (powt.)
22.30 Rozmowy bez sekretów
23.20 Komentarz dnia
23.25 Akademia wiersza

PONIEDZIAŁEK

3 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 Video Top
16.20 Luz
17.15 Teleexpress
17.30 10 minut
17.45 Encyklopedia II wojny światowej
18.10 Serial filmowy
19.00 Program ekonomiczny
19.15 „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV
21.25 Publicystyka sejmowa i samorządowa
21.55 „Ring Allies” — recital grupy hard-rockowej
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Kinomania

PROGRAM II

- 15.00 Powitanie
15.30 „CAPITAL CITY” — serial angielski
16.20 Widziane z Gdańska
16.45 Ojczyzna — polszczyzna
17.00 Kino rodzinne
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Przegląd polskich kronik filmowych
19.00 Wratislavia cantans
20.05 Auto moto fan klub
20.30 Studio Tajemnic
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio Sport
21.55 „CAPITAL CITY” — serial angielski
22.45 Komentarz dnia

WTOREK

4 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedzaskole
9.35 „WICHER CZASÓW” (9) — serial brazylijski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 Video Top
16.20 „Tik-Tak”
16.45 Program publicystyczny
17.15 Teleexpress
17.30 10 minut
17.45 Bez litości — prod. dok.
18.35 „Spin” — magazyn popularno-naukowy
19.00 Program publ.
19.15 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.05 „WICHER CZASÓW” (9) — serial brazylijski
20.55 Liści o gospodarce
21.25 „Walka o demokrację” — film dok.
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 Lekykon polskiej muzyki rozrywkowej

PROGRAM II

- 15.10 Dookoła świata
15.40 Studio aktywnej telewizji
16.00 Kontakt TV
17.00 „Historia Hollywoodu” — serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Modlitwa wieczorna
19.00 Nowela filmowa
19.30 Klejnoty kultury
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
21.00 Wywiady i fremy Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio Sport
21.55 „Schodami w górę, schodami w dół” — pol. film fab.
23.25 Studio festiwalowe Wratislavia Cantans
23.40 Komentarz dnia

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Zapomnienie jest gorsze od śmierci...

W zaledwie kilka tygodni po wkroczeniu hitlerowców do Przemysła, w październiku 1939 roku, na Zaszaniu (w prawobrzeżnej części miasta rządzący Rosjanie) rozpoczęły działalność pierwsze organizacje podziemne: Orzeł Biały, Samodzielna Tajna Organizacja Studentów (STOS), konspiracyjne drużyny harcerskie kierowane przez księdza kapelana Władysława Deca i Samodzielna Grupa Konspiracyjna (SKG) Lipowica. Pod koniec tego roku powstała również pierwsza placówka Związku Walki Zbrojnej (od lutego 1942 r. przemianowanego na Armię Krajową). Wkrótce zorganizowano Komendę Obwodu ZWZ obejmującą miasto i powiat przemyski. Z początkiem 1940 roku utworzono Inspektorat Rejonowy ZWZ, który początkowo obejmował powiaty (obwody) przemyski i jarosławski, a nieco później również przeworski i łańcucki.

Obwód ZWZ Przemysł posługiwał się kilkoma kryptonimami („Polana”, „Paweł”, „Przepiórka” oraz I/013), do 1941 roku zorganizowano cztery placówki, a w ciągu następnych trzech lat przybyły kolejne dwie. Funkcje komendantów obwodu pełnili kolejno: Teofil Dolban ps. „Wujek” (do wiosny 1940 r.), Adam Winogrodzki ps. „Korwin” i „Jerzy” (od wiosny 1940 r.), Feliks Pikulski ps. „Sęp” i „Przepiórka” (do końca 1940 r.), Emil Czerny ps. „Wacław” i „Zbychostaw” (od 1.01.1941 do 3.09.1942), Jan Goldasz ps. „Szczyt”

(od 4.09.1942 do 26.06.1943; zginął w gestapo), Henryk Puziewicz ps. „Jan Batura” oraz „Niedźwiedź” (od 27.06.1943 do marca 1944 r., kiedy został aresztowany przez gestapo), Zbigniew Zawila ps. „Żbik” (marzec — lipiec 1944 r.) oraz W. Koba ps. „Rak” (od lipca do końca roku 1944).

Zasięg działania placówek Obwodu ZWZ Przemysł był następujący: Placówka nr 1 obejmowała Zasanie oraz gminy Ostrów i Kuńkowce; nr 2 (kryptonim „Zofia”) — Żurawicę; nr

Z dziejów AK w Przemyskiem

3 („Wacław”) — Kaszyce, Kosienice, Wacławice, Orły i Rokietnicę; nr 4 („Klara”) — Krzywczę, Reczpol i Krasiczyn; nr 5 („Barbara”) — Birczę; nr 6 — miasto Przemysł. Inspektorat Rejonowy ZWZ-AK Przemysł działał pod kryptonimami „Płotka” i „013”, zaś „Paweł” był kryptonimem kierownictwa dywersji (Kedywu). Pierwszym komendantem inspektoratu był do wiosny 1940 r. por. rez. Bronisław Wohanka ps. „Ludwik”, po nim — do września 1943 r. — kpt. zaw. Wincenty Rutkowski ps. „Żwan”, którego zastąpił następnie (do kwietnia 1944 r.) kpt. zaw. Teofil Banach ps. „Bogusz” oraz „Bogumił”. Przez miesiąc pełnił tę funkcję kpt. zaw. Bronisław Toth, a od maja do

jesieni 1944 r. — ppłk Antoni Dębski ps. „Radwan”. Na skutek licznych aresztowań wśród członków dowództwa inspektoratu, jego siedzibę często przenoszono. W 1940 r. znajdowała się w Łanucie, później w Rokietnicy. W latach 1941-1942 utworzono też rejonowy obwód ZWZ-AK Dobromil, który został później przekazany Okręgowi AK we Lwowie.

Inspektorat Rejonowy Przemysł podlegał do wiosny 1943 roku Okręgowi ZWZ-AK Kraków, a po utworzeniu Podokręgu AK Rzeszów (kryptonim „Woda”, komendant płk dypl. dr Kazimierz Putek ps. „Zworny”) przeszedł pod jego komendę wraz z inspektoratami: rzeszowskim, tarnobrzeskim i krośnieńskim. W roku 1944 przemyski inspektorat otrzymał nowy kryptonim „G”, zaś komenda obwodu kryptonimy „Piskorz” i „G-1”.

Z upływem czasu rozwijały się formy pracy konspiracyjnej przemyskich AK-owców. Każda placówka prowadziła szeroką i różnorodną działalność, w tym m.in. wywiad wojskowy, wywiad szosowy, akcje sabotażowe, kolportaż, łączność. Najpoważniejsze akcje przeprowadzał Kedyw, będący samodzielną grupą wojskową. Kierował nim w przemyskim Inspektoracie AK Zbigniew Zawila ps. „Żbik” (od lutego 1943 r. do kwietnia 1944 r.), którego zastępca był Jan Korzeniowski ps. „Wilga” (na szczeblu obwodu, po podporządkowaniu mu Kedywu, pełnił tę funkcję Adam

Zięba ps. „Kibic”). Niezależnie od Kedywu, w latach 1942-1943 działała jeszcze w Przemysku grupa dywersyjno-wywiadowcza o kryptonimie „DW” licząca 50 osób.

Nie sposób napisać o wszystkich akcjach wojskowych przemyskich AK-owców, ale spośród najbardziej głośniejszych warto przypomnieć: zdobycie broni zmagazynowanej w gorzelnii w Nienadowej (2 lutego 1942 r.), spalenie kartotek Arbeitsamtu zawierających rejestry osób przeznaczonych do wyjazdu na roboty przymusowe w Niemczech (październik 1942 r.), podpalenie fabryki papy i lepiaku „Asfalt” przy Wybrzeżu Wilsona oraz spalenie fabryki wozów, służącej armii okupanta (obie akcje odbyły się w listopadzie 1943 r.). Dużego rozgłosu przysporzyły również AK likwidacje agentów gestapo organizowane pod kryptonimem „Wrzód”.

Ta niezamierzona wyliczanka ma przypomnieć ludzi i ich czyny oraz ofiary, którymi zostały okupione — czego do niedawna, nie z winy AK-owców, złotymi zgłoskami raczej nie zapisywano, a wręcz przeciwnie.

Po latach walki z okupantem nadeszły czasy bezprawnych aresztowań, sfingowanych procesów i tragicznego zakłamania. Radość ze zwycięstwa nad faszyzmem gasiły łzy i krew przelana w rodzimych oraz rosyjskich katowniach i łągach.

Ocalałym z wojennej pożogi i fali represji stalinowskich żołnierzom AK towarzyszyła zawsze świadomość, iż ciąży na nich — ocalałym — szczególny obowiązek wypełnienia „testamentu” swojej wielkiej organizacji. W różnych warunkach i środowiskach oraz zmieniającym się klimacie politycznym

wypełniali przez minione lata swoją misję broniąc pamięci, godności, honoru i dobrego imienia Armii Krajowej. To oni nie pozwolili wymazać z pamięci narodu pięknych tradycji AK, przekazując kolejnym pokoleniom Polaków jej dziedzictwo ideowe. Wielu wspaniałych „chłopców z tamtych lat” pełni już wieczną wartę, kiedyś znajdują się na niej wszyscy, ale Armia Krajowa pozostanie wśród nas symbolem patriotycznego zrywu i umiłowania Ojczyzny — bezprzykładnego bohaterstwa i poświęcenia.

Do niedawna weterani spod znaku AK nie mogli oficjalnie się zorganizować, a członkostwo ZBoWiD-u nie dawało moralnej satysfakcji, skoro niejednokrotnie było równoznaczne z koniecznością obcowania z ludźmi, którzy splamili swoje ręce uczestnictwem w powojennej zbrodni dokonanej na członkach AK. Od czerwca ub. roku przemyscy żołnierze AK mają już swoją odrębną organizację. Liczący ponad 80 członków oddział Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej korzysta z gościny w Klubie Garnizonowym przy ul. Grodzkiej a organizacyjnie podlega zarządowi okręgowemu w Rzeszowie.

W 51. rocznicę wybuchu II wojny światowej, w sobotę 1 września br. (godz. 10) w kościele garnizonowym w Przemysku, w trakcie mszy św., dokonane zostanie uroczyste poświęcenie sztandaru przemyskiego środowiska Armii Krajowej. Szkoła, że tak wielu AK-owców nie może już być świadkami tego wydarzenia...

Z opracowania
kpt. WITOLDA KOPAŃSKIEGO
ps. „BRZĘCZYK”
do druku wybrał Z. BESZ

Przeżyłem Ostaszków

ciąg dalszy ze str. 1

znaczone kwatery. W obozie byli wówczas jeńcy niemieccy, wynędzniali, wygłodzeni. Z ogromną wdzięcznością przyjęli od nas chleb i słoninę, dając w zamian wodę, przyniesioną w wiadrach. Byliśmy tak spragnieni, że nikt nie zastanawiał się nad skutkami, jakie może wywołać wypicie zimnej wody po słoninie. Skończyło się ciężką, krwawą biegunką, na którą cierpieli niemal wszyscy. Najbardziej chorych przeniesiono do jak to nazywano — szpitala obozowego.

Były to obskurne pomieszczenia, w których znajdowały się dwupiętrowe prycze. W jednej sali przebywało 40 chorych, nad którymi pastwiły się ogromne ilości pluskiew. Dano nam waciaki, czapki i walonki. W tym trzeba było spać, gdyż mrozy sięgały 40 stopni...

Za drutami obozu rozciągały się rozległe torfowiska. Każdego dnia, wcześniej rano, robiono zbiórkę i przeliczano więźniów. Część osób nie wytrzymała nerwowo i rzucała się na druty. Wtedy z wieżyczek rozlegały się strzały i trupy opadały beładnie na śnieg, znacząc go czerwona strużką krwi. Trupy przenoszono wówczas na środek obozu i krzyczano do nas:

— Jak się wam zechce uciekać, spotka was taki koniec!

Na poniemieckich saniami wożono nas do pracy na torfowiskach. Tam spotykaliśmy niekiedy mieszkańców okolicznych miejscowości, którzy za kromkę chleba lub kociołek kaszy dawali nam okruchy z tytoniowych łodyg. Panowała tam wtedy straszliwa nędza. A nasze żywienie było takie, że kiedy nadszedł na przykład wagon kaszy, to jedliśmy ją przez dłuższy czas trzy razy dziennie, kiedy zaś przywieziono kapustę, to wyłącznie z niej robiono potrawę, gotując ją na rybich głowach.

O tym, że jesteśmy w Ostaszkowie, dowiedzieliśmy się od Ruskich pod koniec naszego pobytu w tym obozie, jesienią 1944 r. Wtedy nie wiedziałem jednak, że to tutaj właśnie przebywali polscy oficerowie, których bestialsko wymordowano...

Za obozem rosły krzaki i to było nasze cmentarzysko. Tam wywożono się zabitych i tych, którzy umierali z wycieńczenia. W zimie ziemia była twarda jak skała, więc trupom starano się zakryć właściwie tylko głowy, nogi zaś często wystawały z ziemi...

W jesieni 1944 r. znów załadowano nas do wagonów i zawieziono do obozu pod Riazaniem. Tam pracowaliśmy w różnych zakładach. Ubrano nas w... niemieckie

mundury, gdyż nie było innej odzieży. Często w mundurach tych znachodziliśmy jeszcze strzępy krwi, bo ściągano je z nieboszczyków. Zaczęliśmy się buntować, tym bardziej, że mieszkańcy Riazania brali nas za Niemców i chcieli bić. Wtedy przydzielono nam waciaki.

W obozie, w oddzielnym baraku, spotkaliśmy polskich oficerów, w tym czterech generałów. Musieli tam długo przebywać, gdyż mieli jeszcze przedwojenne mundury i oficerki, w które jednak nie ubierali się, trzymając je na pryzkach i wieszakach. Nieopodał, w innym baraku, urzędowali enkawudziści, którzy prowadzili systematyczne przesłuchania, a kiedy ktoś wydał się im podejrzany, odsyłano go do sądu w Riazaniu. Po tych ludziach słuch potem zaginał...

Pod koniec naszego pobytu w obozie, w roku 1947, zaczęto dawać nam polskie gazety, z których wreszcie dowiedzieliśmy się o sytuacji w kraju. Zaczęliśmy się upominać, by nas zwolniono, skoro powstał już polski rząd. Za namową naszych oficerów urządziliśmy głódówkę. Nie przyjmowaliśmy żadnych pokarmów, pijąc tylko przegotowaną wodę. Po dziewięciu dniach z Moskwy przyjechały wołgi, z których wysiedli ruscy oficerowie i dali nam słowo honoru, że za kilka tygodni pojedziemy do domów. Nasze nadzieje znów ożyły.

Tymczasem zrobiono zbiórkę polskich oficerów, którym kazano ubrać się we własne mundury i odprowadzono na stację, mówiąc, że będą zwolnieni. Ale na stacji rozebrano ich z tych mundurów, przebrano w łachmany i dokąd wywieziono, tego nikt z nas nie wiedział. W każdym razie Ruscy powiedzieli nam w dwa dni potem:

Wiemy, że to oni namówili was do tej głódówki, więc wy pierwsi pojedziecie do domów, oni zaś jeszcze długo nie...

Dostaliśmy wtedy lepsze jedzenie. Chcieli nas podkarcić, żebyśmy po powrocie wyglądali jako tako...

Do domu powróciłem w październiku 1947 r. A wyszedłem przecież tylko na pięć minut...

Zanotował JAN MISZCZAK

Pa. Stanisław Pacuszka z końcem ub. roku chciał zapisać się do ZBoWiD, przedkładając m.in. zaświadczenie o pobycie w obozie, a także zeznania dwóch świadków. W Dynowie, gdzie czynił starania o przyjęcie, powiedziano mu, żeby to zaświadczenie... zostawił sobie na pamiątkę dla potomnych. I nie został przyjęty.

J.M.

Nie ma się z czego cieszyć

Próżno szukać optymizmu w danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, obrazujących sytuację społeczno-gospodarczą w Przemysku w I półroczu br. Wprawdzie w końcu czerwca ludność województwa liczyła 405 400 osób, ale przyrost naturalny w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego był nieco niższy. Wprawdzie przychody pieniężne ludności, a także emerytury i renty znacznie poszły w górę, ale siła nabywcza pieniądza nieporównywalnie zmalała (o tym zresztą WUS milczy).

Wiosenne przymrozki poczyniły znaczne szkody w rolnictwie i sadownictwie. W wyniku dużego wzrostu cen zmalał wydatnie (w I półroczu br. aż o 68,8 proc!) popyt na nawozy sztuczne oraz na środki ochrony roślin (o 24,4 proc.). Utrzymujące się w II kwartale br. trudności ze zbytem ziemniaków, mleka i zboża wpłynęły na intensyfikację chowu trzody chlewnej (w ten sposób rolnicy zagospodarowywali we własnym zakresie nadwyżki wzmiankowanych produktów). Korystne relacje cen dla producentów trzody chlewnej były zarazem antymotywacyjne dla chowu bydła, co potwierdził czerwcowy spis pogłowia. Zmalało zainteresowanie odchowem cieląt. Uwadczniając to efekty skupu, gdzie mięsa wołowego i cielęcego było o ponad 35 proc. więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. O przeszło jedną czwartą zmalał skup mleka, mimo iż stado podstawowe krów utrzymało się na poziomie roku ubiegłego.

W przemysle, w porównywalnych cenach stałych, odnotowano spadek produkcji o 24,3 proc. (najdotkliwszy był on w przemyśle lekkim — aż 33,5 proc.).

Gigantyczne osiągnięcia miały (w cenach bieżących!) przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, ale przeciętnego śmiertelnika mocno zastanawiają te wielkości, gdy się zważy, że zmalała liczba inwestycji (także prywatnych).

Wśród inwestycji oddanych do użytku w I półroczu br. znajdują się m.in.: pawilon handlowo-usługowy w Oleszycach, kotłownia komunalna w Radymnie, szkoła podstawowa dla 552 uczniów w Jarosławiu oraz hotel pracowniczy (12 miejsc) i jednodziałowe przedszkole w Jan-kowicach.

Państwowa Komunikacja Samochodowa przewiozła w ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. o ponad 11 proc. pasażerów mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. O prawie 56 proc. spadła wielkość przewożonych ładunków, zmalało bowiem zapotrzebowanie na transport w budownictwie i przemyśle materiałów budowlanych.

I na koniec odnotujemy najpoważniejszy problem społeczny jakim jest bezrobocie. W omawianym okresie pozostawały bez pracy 7464 osoby*. Z zasiłków korzystało 4941 osób, w tym 2257 kobiet. W ciągu kolejnych dwóch miesięcy liczba bezrobotnych gwałtownie wzrosła, ale odnosi się to już do drugiego półrocza 1990, o czym WUS nie omieszcza nas poinformować z początkiem roku 1991.

(staw.)

* Wg naszych informacji uzyskanych w Wojewódzkim Biurze Pracy, poszukiwało wówczas pracy 8465 osób (patrz „ZP” z 18 lipca br.).

Jubileuszowe reminiscencje

A to był cud właśnie

(III)

Rok 1786 zapisał się w Chłopicach nie tylko utworzeniem rzymskokatolickiej parafii, ale niebywałym rabunkiem, wręcz świętokradczym. Ni mniej, ni więcej, stosując szkaradne prawo zaborcy, a raczej prawo kaduka, austriaccy zaborcy skonfiskowali srebrne sukienki i złote korony z cudownego obrazu Matki Boskiej. Zrabowano także, bardzo liczne i niezmiernie cenne, wota dziękczynne.

To smutne wydarzenie potwierdza nam inny ważny szczegół z historii chłopieckiego cudu. Okazuje się bowiem, iż wieść gminna nie bezpodstawnie głosiła o koronacji cudownego obrazu. Fakt ten miał prawdopodobnie miejsce w 1760 r. Nie wiadomo jednakże kto korony przysłał i obraz koronował. Fragment wierszyka coś niecoś mówi na ten frapujący temat:

*I tu była korona, sukienka darowana,
Od mieszczan, chłopia i szlachcica pana.
Austria je wzięła za cesarza Józefa Drugiego.
Syna Marii Teresy, a władcy wielkiego.
Dano piękną sukienkę, ale papierową,
We Wiedniu już taką zrobiono gotową.*

Pomysł tyle chytry, co i perfidny, bo srebro i złoto zamienić na zwyczajny papier! Któż mógł temu zapobiec, kto przeciwstawić się przemocy okupanta? Podobny los w pierwszej wojnie światowej spotkał historyczne dzwony chłopieckie. Ich rekwizycję uwieczniła pieśń dziadowska, śpiewana na odpustach.

*Oj, były tu dzwony, co dzwoniły wdzięcznie.
Rusin bil poklony, a Polak ukłęknie.
Wojenka zabrała naszą cną ofiarę.
Austria je sprzedada, taką miała wiarę...*

Ale odpusty chłopieckie na tym nie ucierpiały. Odwrotnie, były coraz większe, bardziej uroczyste i gwarniejsze. Kto żyw spieszył na „Jagodną” do Chłopic. Większość ludzi w pątnicznej pokorze modliła się gorliwie przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Niemala grupa zwyczajnych gapiów, oszustów i złodziei, szukała tu przygody i okazji do łatwego wzbogacenia. Nie brakowało też licznych dziadów odpustowych, popisujących się swoją charakterystyczną wokalistyką,

no i oczywiście całych zastępów kramarzy.

Tam, przy połowym ołtarzu ksiądz wygłaszał kazanie, a tu, na przykościelnym placu kramarz zachwalał swój najlepszy i najtańszy towar. Tam prawiła się msza święta, a tu, w leśnym cieniu, z wielkim apetytem popijano chłodne piwo. Tam szła uroczysta procesja, tu sprytny oszust wykrzykiwał: „zielona wygrzywa, czerwona przegrzywa”, a naiwni gracze obstawiali kolorowe pola, tracąc z reguły ciężko zapracowane pieniądze. Takie były, są i zapewne długo jeszcze będą te nasze polskie odpusty, chociaż w ich pejzażu brakuje dziadów-wajdelotów.

Godzi się więc przypomnieć tę dziadowską wokalistykę, gdyż młodsze pokolenie tych czasów nie pamięta.

*Było dziadów na odpuscie, na Jagodną w wszelkim guscie.
Młodzi, starzy, tyśi, ślepi, tak się bieda zwykłe czepli.
Chorzy, zdrowi i niezdzi, bogaci, jakoteż w nędzy.
Żebractwo tu im smakuje, nikt ich za to nie winuje (...)*

Dawali pątnicy pieniądze, a ubogi bard śpiewał ile tchu w piersi. Najczęściej o niezwykłych wydarzeniach, jakie miały miejsce w Chłopicach lub najbliższej okolicy. Ze wstępu kronikarza do takiej pieśni odpustowej dowiadujemy się m.in. o „historycznej karczmie przy kościele w Chłopicach do roku 1906-go. O ogromnych rozmiarów, mogła pomieścić 20 fur na odpuscie. Wrota ogromne z uchem igielnym (wycięte w bramie przejście dla pieszych). I zajmowała (karczma) blisko morg w lesie, wprost organistówki. Był tu stary Żyd Zelig Schmied, syn jego Pinkas, żona Ryfka i służąca Balbina Wruchówna. Roku 1906, dnia 31 grudnia na 1 stycznia 1907 roku o godzinie drugiej po północy, ktoś wymordował Żydów, tylko Pinkas uciekł i jest w Ameryce. Żaden proboszcz nie mógł sobie dać rady z organiem w karczmie, tak tu hulano i pito”.

Jest w odpustowej pieśni opis zbrodni (narzędziem była siekiera), który z wielu względów możemy sobie darować, zwracając jednakże uwagę na wnioski, jakie wyciąga

z tego mordu nieznanymi wierszokletami:

*Sto kroków od kościoła, była sobie stara
Karczma, którą spotkała taka straszna kara.
Cóż się tam wydarzyło, kto nam prawdę poda?
Lecz powiem nie Żydów, a przytulku szkoda.
Tuliła ona pątników w chłopieckim odpuscie,
Była użyteczna, choć nieco w rozpuscie.
Widocznie Cudowna nie chciała tu tego,
Mimo, że tuliła pątnika, bliźniego.
Cudowna! Jej woli nikt się nie sprzeciwia,
Lecz ten mord tak straszny, każdego zadziwia.
O! Pójdź tu pątniku, zobacz karę Bożą.
Długo Bóg cierpliwy, gdy grzechy się mnożą (...)*

Cierpliwość może się jednak wyczerpać...

Autor rymowanki zgadza się z karą za grzechy i żałuje bardzo tylko „przytulku”, a nie Żydów, ale „ten mord” jednak go intryguje. I słusznie, bo kara karą, a zbrodnia zbrodnią, tym bardziej jeśli popełniona w rażącej sprzeczności z etyczno-moralnymi normami boskich i ludzkich praw. Ujmując jednak całą rzecz lapidarnie, można by uogólnić, iż prawo prawem, a życie życiem i skoro był potop i arka Noego, Sodomą i Gomorą oraz zbrodnia na samym Chrystusie, to dlaczego nie mogło być chłopieckiego zabójstwa? Zresztą to temat nie na odpustowo-jubileuszowe rozważania, chociaż poważny, zagadkowy i mocno kontrowersyjny.

Stałym i niezbywalnym „atrybutem” wszystkich odpustów są kramarze. W Chłopicach jest ich zawsze bardzo dużo. To już stara i uświęcona zwyczajem tradycja, gdyż:

*Potrzebny kramarz: na każdym odpuscie.
On przywozi książki, obra: w twoim guscie.
Co lubisz: on wszystko ma tu do wyboru,
Książki, karonki różnego koloru.
Kupisz piszczałeczkę, z rzemieślników grona,
Piszczałnik: Lejajska je pięknie wykonał.
Pieśniarki Gurgula, słodkie albo miodne
„Cahuskami” zwane, bardzo są dorodne.*

*Z Kanczugi mas: serki, wonnego odoru,
W złoto, srebro oprawne, różnego koloru.
Co zechcesz tu dostaniesz, wszystko kramarz niesie,
Pod pachą, na plecach, aż pod kramem gnije się (...)*

Na ostatnim odpuscie kramarzy oczywiście też nie brakowało. Kupujących również było wielu, gdyż na tę niecodzienną i szczególną uroczystość przywędrowało do Chłopic mnóstwo ludzi.

Zestawmy raz jeszcze te wymowne daty 1490-1990. A więc już, 500 lat króluje tu cudowna Matka Boska Chłopiccka. Z modrzewiowego kościółka na „sośnickiej górze”, błogosławi ludziom rolniczej mitręgi, koi ból i cierpienie, wspomaga i pociesza w szarzyźnie codziennego życia. Wspiera też swoimi łaskami całą parafialną wspólnotę z księdzem proboszczem Dominikiem Sołtysem, którego wielkie starania o chłopieckie sanktuarium są znane i doceniane przez wszystkich.

B. SZAFRANIEC

SKARGA wraca do jarosławskiej szkoły

ciąg dalszy ze str. 1

— wspomniany już Antoni Drozdowicz oraz obecna dyrektorka „szóstki” Krystyna Grzęda. Nastąpiły sprzyjające czasy. Idea materializuje się z końcem września bieżącego roku.

Krystyna Grzęda objęła funkcję dyrektora w roku szkolnym 1988/9. Nie była całkiem nowa, gdyż pracowała tu jako nauczycielka od lutego 1971 do czasu pamiętnego remontu. Wróciła, bo taka była wola środowiska. Wróciła do nielubianej przez poprzednie władze oświatowe „6”, by udowodnić, że ta szkoła z tradycjami nie musi być ciągle kozłem ofiarnym, że może się wybić. Ogromnym wysiłkiem grona pedagogicznego udało się tego dokonać. Dziś „6” szczyty się najwyższymi lokatami w województwie w efektach nauczania wielu przedmiotów, słynie z konkursów krasomówczych i czytelniczych, ma osiągnięcia artystyczne, a także wysmienitych sportowców, którzy nie mają w szkole żadnego zaplecza, mają za to oddanych nauczycieli — Dariusza Szewczyka i Zenona Binowskiego. Tutaj nauczyciele tej miary co ucząca matematyki i fizyki mgr Antonina Pieczek, polonistka i opiekunka samorządu uczniowskiego — skąd wywodzi się gazетка „Kurier łobuzów” — mgr Krystyna Sowińska oraz mgr Maria Gałasiewicz, rusycystka mgr Izabela Strzelecka, będąca za pan brat z historią Marta Kontek, zaś z chemią Czesława Cieślak — kochają swoich uczniów i ta miłość jest odwzajemniona. Nic dziwnego, że są również sukcesy.

A zaczyna się to kształtowanie dziecka już od najmłodszych lat, od wychowania początkowego pod okiem mgr Renaty Chlebowskiej. Rozmawiają dzieci w czytelni w pani Danuta Gronkowska i Bogumiła Kaltenbek. Zdolności plasty-

czne i artystyczne rozwijają natomiast panie Anna Krzeszowiec i Wiktoryna Norek.

Pierwsze miejsce w województwie i czwarte w eliminacjach strefowych konkursu „Sprawni jak żołnierze” — zdobyli podopieczni mgra Andrzeja Głęba. A propos: żołnierze z jednostki budowlanej pod dowództwem kpt. Józefa Moczułskiego przepracowali społecznie ponad 100 godzin przy niwelowaniu terenu pod boisko sportowe, którego szkoła dopiero teraz się dorabia. Godzin przepracowanych tu przez samą młodzież nikt nie liczy.

Duch patrona powoduje, że w szkole tej panuje współodpowiedzialność jednych za drugich. Dzięki temu siódmoklasistka Renia ma nadzieję na skomplikowaną operację ortopedyczną. Zebrano na ten cel 12 mln zł. Do ofiarności uczniów i wszystkich pracowników szkoły dołączyły miejscowe zakłady pracy: „Jarlan”, Huta Szkła, PZZ, BGŻ, BS oraz ZPC „San”. Szkolną stolówkę wspomaga nie tylko PCK, lecz także — gotowymi produktami — „Solidarności” RI i masarnia Wojciecha Polak (nota bene absolwenta) oraz Towarzystwo Brata Alberta, gdzie szkoła zaskarbiła sobie sympatię ks. Ślusarczyka i p. Felicji Olszańskiej.

— Jesteśmy otwarci na kontakty ze wszystkimi — powie krótko pani dyrektor. — Pozostajemy bowiem wierni wychowaniu patriotycznemu w duchu tolerancji. I cieszymy się, że szkołę przywraca się imię Piotra Skargi, którego „Kazania sejmowe” mają dziś szczególną wymowę.

A. BOGUSŁAWSKA

P.S. Komitet organizacyjny przywrócenia imienia szkole apeluje do wszystkich jej wychowanków, aby wsparli konto nr 2398-132-6 w Banku Spółdzielczym w Jarosławiu i ufundowali tablicę pamiątkową ku czci patrona, którego myśl jest tak bliska współczesnym czasom.

A.B.

Z redakcyjnego dyżuru

P ó ł n a p ó ł

— 16 sierpnia br. jechałam z Orlów do Jarosławia autobusem pośpiesznym relacji Przemyśl-Bielsko Białe. Uiszczałam 3600 zł za przejazd, tymczasem otrzymałam bilet o nominale 2000 zł, o czym przekonałam się dopiero w momencie wypełniania delegacji. Wówczas to uświadomiłam sobie, że z trójką pasażerów z bagażami, którzy wsiadali również w Orlach, kierowca konfidencjonalnie szeptał. Widać był z gatunku tych, którzy dzielą się utargiem pół na pół z przedsiębiorstwem. A zdawało się, że praktyki te, tak powszechne w latach siedemdziesiątych, zostały raz na zawsze wypienione. Wówczas PKS klepał biedę, zaś kierowcy-rekiny stawiali wille. Najwyższa pora rozstać się z takimi cwaniaczkami, tym bardziej, że wśród bezrobotnych nie brak uczciwych kierowców.

Refleksje naszej czytelniczki (nazwisko i adres znany redakcji, mamy również w ręku ów pechowy bilet) polecamy uwadze dyrekcji przemyskiego oddziału PKS.

(alb)

Przemyskie telefony

W piątek — 10 sierpnia br., o godz. 19.20, wykręciłem numer centrali telefonicznej 12-14. Połączenia nie uzyskałem, ale „za to” zablokował się mój aparat. Zakląłem szpetnie, gdyż nie mogłem (w pilnej sprawie służbowej) porozmawiać z kolegą mieszkającym na osiedlu Kazanów. Mój aparat nie nadawał się już do użytku w tym dniu, ani nazajutrz — w so-

botę, 11 sierpnia. Mimo wolnej soboty, pobiegłem do redakcji z samego rana, aby skorzystać ze służbowego telefonu. I zaczęło się: od godz. 8.10 wydzwaniałem bez efektu co kilka minut. Głos pani z centrali usłyszałem dopiero o godz. 9.45. Podaliśmy numer aparatu kolegi i uzyskałem połączenie. Co za ulga! Rozpoczęliśmy rozmowę, lecz trwała ona

zaledwie minutę (może odrobinę dłużej) na linii znalazł się jakiś inny człowiek, podobnie jak ja zdziwiony tym co się wydarzyło, a za chwilę usłyszałem miły damski głosik: — No i mam dwóch panów! Jeden z Was musi położyć słuchawkę, bo nic z połączenia nie będzie. — Okazało się, że to telefonistka z centrali nr 12-16. Jak to się mogło stać, że centrale

12-14 i 12-16 „wlażyły na siebie”, nie wiadomo. Odłożyłem słuchawkę, ponownie wykręciłem właściwy numer, otrzymałem połączenie i już bez przeszkód kontynuowałem rozmowę.

Opis telefonicznego przemyskiego galimatiasu muszę uzupełnić takimi oto istotnymi faktami:

x Gdy 11 sierpnia nie mogłem dozwonić się do centrali 12-14, szukałem pomocy pod numerami 914 i 72-94 (czyli w obu biurach napraw) oraz pod nume-

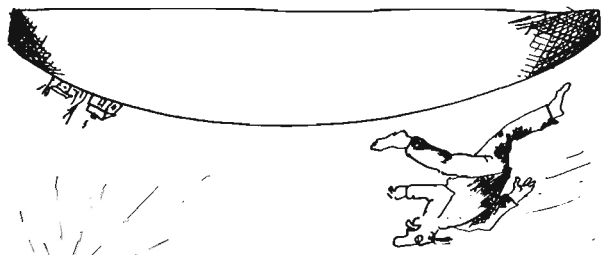
rem 33-00 (w oddziale ruchu telekomunikacyjnego). Od 8.10 do 9.45 nikt nie podnosił słuchawki. Czyżby świętowali wolną sobotę?

x Mój prywatny telefon odblokował się samoczynnie w poniedziałek, 13 sierpnia, gdzieś po godz. 11 (nie mogłem więc z niego korzystać przez 2 pełne doby i ponad 15 godzin).

I pomyśleć, że telefon ma ułatwiać życie!

J. GOTAR

Cebula przypływa życie



ODWRÓCONY BIEG WYDARZEŃ.

awia życie

WĘDKARSKIE ROZMAITOŚCI

Z tego co mi przekazują koleżdy wędkarze wnoszą, że tegoroczny sezon jest niezbyt udany dla większości. I mają rację, bowiem wahania temperatury powietrza i wody w lipcu i lipcowe upały w sierpniu, zmieniły rybie i wędkarskie prognozy.

Ryba zawsze bierze i tak jak każde stworzenie, w określonych warunkach, potrzebuje coś zjeść. Znajomość tych warunków jest kluczem do sukcesu w wędkarskich połowach. A myślę, że każdemu w głębi duszy zależy na złowieniu takiej ryby! Ale często, gdy już mamy wszystko przygotowane (sprzęt, przynęty, zanęty), ryba nie bierze! Wtedy radzę obserwować barometr, który może dostarczyć nam odpowiedzi dlaczego tak się dzieje? Zmiany ciśnienia atmosferycznego, czyli zmiany pogody, ryby odczuwają najszybciej (dzięki pęcherzykowi pławnemu). Gdy ciśnienie gwałtownie spada (na powierzchni wody ukazują się białe cząstki powietrza), to ryby wypuszczają nadmiar gazu, aby utrzymać równowagę ciśnienia. Spada ich aktywność, a tym samym zapotrzebowanie na pokarm.

Radzę iść na ryby, gdy wieje wiatr zachodni lub południowy. A takich wiatrów w dolinie Sanu mamy najwięcej — czyli ryba często bierze! Ale, w bezwietrzne upalne dni, gdy brak tlenu w wodzie, na ryby radzę się nie wybierać. Woda chłodniejsza (np. wskutek falowania powodowanego wiatrem), i ... ryby znów biorą.

KALENDARZ BRAŃ od 29 sierpnia do 4 września 1990 r.:

29, 30, 31, 1 — dobre brania, 2, 3, 4 — bardzo dobre brania.
Faza księżycowa — pierwsza kwadra.

Polamania kija!

KIEŁBIK

PS. Gdyby, mimo wszystko, zdarzyło się Kolegom wędkarzom złowić okazową sztukę, zapraszam do naszej Redakcji. Oczywiście z rybą!

K.



— Ta kielbasa pozielena!
— A co pan chciał, aby poczerwieniała?...

Rys. EDWARD KMECIK

KINA

JAROSŁAW

Kino „Westerplatte”
29-31 VIII i 2-4 IX — „Wirujący seks” (USA, 15).

Kino „Oka”
29-30 VIII i 4 IX — „Interkosmos” (USA, 12, seans I).

29-30 VIII i 4 IX — „Deja Vu” (pol., 15).

PRZEMYSŁ

Kino „Bałtyk”
29-31 VIII i 2-4 IX — „Zabójcza broń” (USA, 15, seans I).

29-31 VIII i 2-4 IX — „Jeniec Europy” (USA, 15).

Kino „Kosmos”
29-31 VIII — „Matador” (hiszp., 18).
1-2 i 4 IX — „Wirujący seks” (USA, 15).

Kino „Granica”
29 VIII i 31 VIII-2 IX — „Człowiek w ogniu” (USA, 18, seans I).

29 VIII i 31 VIII-2 IX — „Śmiertelnie mroźna zima” (USA, 18).

PRZEWORSK

Kino „Warszawa”
30 VIII-4 IX — „Krótkie śpięcie” cz.II (USA, 12).

2-4 IX — „Dotknięcie meduzy” (ang., 18).

APTEKI

JAROSŁAW: ul. Kraszewskiego (do 3 IX);
ul. Konfederacka.

PRZEMYSŁ: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

PRZEMYSKIE TELEFONY ZAUFANIA

* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 19-21.

* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy wtorek od godz. 17 do 19.

Dziękujemy!

* Z Ustronia Morskiego nadesłał pozdrowienia wypoczywający tam z synkiem Andrzejkiem nasz stołeczny współpracownik Tadeusz Piekło.

* Życzenia wszelkich łask bożych wraz z serdecznymi pozdrowieniami z Jasnej Góry otrzymaliśmy od stałego czytelnika Janusza Kowala z Przemysła.

* Pamiętaj o nas wypoczywający na Warmii i Mazurach pp. Agnieszka, Marek, Olga i Czesław Barscy ze Stubna.

* Z obozu sportowego w Zakopanem napisali do nas piłkarze ręczni przemyskiego „Czuwaju”.

* Z upalnego Krakowa nadeszła sympatyczna karteczka od Cziy, bawiącego pod Wawelem w towarzystwie Ady (!).

* Z Odessy odezwali się nasi fani: Dorota, Jola, Andrzej, Artek i Sebastian oraz Antoni Ptasznik.

TERESA

Przypominamy klucz do określenia zależności cyfrowo-literowej:

A	B	C	D	E	F	G	H	I
J	K	L	M	N	O	P	Q	R
S	T	U	V	W	X	Y	Z	
1	2	3	4	5	6	7	8	9

Dla określenia cyfry intymnej sumujemy samogłoski, cyfry spełnienia — spółgłoski, cyfry ekspresji — tworzymy sumę obu poprzednich, przy czym wynik ma być jednocyfrowy (z wyjątkiem liczb 11 i 22 uzyskanych jako cyfra intymna).

HOROSKOP



PANNA (24 VIII — 23 IX)

Narozrabiałaś, oj, narozrabiałaś. Nie ujdzie Ci to płazem, choć w innych okolicznościach dolegliwości byłyby większe. Jednak jesteś w czepku urodzona.



WAGA (24 IX — 23 X)

Jesteś zbyt łatwowierna, nic dziwnego, że kiwają Cię na prawo i lewo. Musisz płacić frycowe. Nic jednak nie dzieje się bez powodu. Trzymaj się rzeczywistości!



SKORPION (24 X — 22 XI)

Trzeba było stanąć do zawodów i pokazać co potrafisz. Niepotrzebnie zrejerowałaś z placu boju. Miałaś spore szanse. Ale stało się. Szukaj teraz okazji do rewanżu.



STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Coś za bardzo wszystko ostatnio knocisz. Nic się nie trzyma kupy. Przecież nie masz powodów do zdenerwowania. Ot, normalka. Weź się zatem w garść!



KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Trudno dopuścić tę myśl, ale to fakt. Ten cios w plecy może być decydujący dla dalszych losów sprawy, która od dawna spędza Ci sen z powiek. Niestety.



WODNIK (21 I — 20 II)

„Pokorne cięły dwie krowy ssie” — mawiali ludzie starej daty. Że to nieprawda? A może jednak czasem warto spróbować? Człowiek uczy się przez całe życie.



RYBY (21 II — 20 III)

Nie chcecie w to uwierzyć, a jednak okręt tonie na Waszych oczach. Wy zaś sparaliżowani jesteście niemocą. Co dalej? A kto to wie. Dopiero czas pokaże...



BARAN (21 III — 20 IV)

Nie bierz na serio wszystkiego co ludzie plotą. Ulica szuka bowiem sensacji, nawet tam gdzie jej nie ma. W sprawach wymagających rozstrzygnięć bądź roztropny.



BYK (21 IV — 20 V)

Nie usiłuj piec wielu pieczeni na jednym ogniu, bo wyjdą niesmaczne. A poza tym zauważ, że w bezczelny sposób Twój wspólnicy Cię podpuszczają! Co Ty na to?



BLIŹNIĘTA (21 V — 20 VI)

Znajomej Pannie sprawy tak się pokomplikowały, że powinnyście mieć frajdę z tego tytułu, iż Was przy tym nie było. Jesteście jednak szlachetne i współczujecie.



RAK (21 VI — 22 VII)

No i co? Zabrzmi to jak morał z bajki, że wśród „serdecznych przyjaciół psy zjadają zjadły”? Jeśli nie pospieszysz od razu z pomocą, jutro będzie za późno.



LEW (23 VII — 23 VIII)

Można dopiec do żywego nie używając słów. Nie udawaj zatem kozła ofiarnego. Czy nie dostrzegasz, że w złym kierunku zmierzasz?



CYFRA EKSPRESJI

7 — NIEZALEŻNA, ZAMYŚLONA
Jest nowoczesna, nie nosi rutyny. Przypadkowe towarzystwo nudzi ją, zatłoczone miejsca denerwują a hałas przyprawia o fizyczny ból. „Siódemka” nie zna w ogóle pojęcia „owczego pedu”, a tzw. „pop kultura” jest dla niej czymś żenującym, śmiesznym i niesmacznym. Jej zmysł analityczny idzie w parze z zamiłowaniem do nauki. „Siódemka”, stale się rozwija. Przy „fotograficznej” pamięci jej intelekt budzi powszechny podziw.

„Siódemki” cenią sobie bardzo przyjaźń, lecz zawsze zaprawiona jest ona nutką goryczy, ponieważ ciąży na nich samotność. W miłości są bardzo wymagające, same również oddają się bez reszty. Od partnera żądają intelektu, stałości i nie tolerują smutku i ponuractwa, ponieważ same posiadają duże poczucie humoru i tak bardzo lubią się śmiać.

8 — STONOWANA, WALCZĄCA
„Ósemki” są energiczne, odważne, przedsiębiorcze. Dokładne, zorganizowane, potrafią działać skutecznie, z lojalnością i determinacją. Stawiają nieugięte czoła wszystkim, którzy odważą się sprzeniewierzyć głośnym przez nie ideom lub systemowi wartości. Związek partnerski, w rozumieniu „ósemek”, nie musi być stały czy też oficjalnie zarejestrowany, lecz musi sprostać ich wymaganiom.

9 — IDEALISTKA, HUMANISTKA
„Dziwiątka” mają ogromnie rozu-



KECZUP BULGARSKI

2 kg pomidorów, pół kg jabłek, pół kg warzyw (marchew, pietruszka, seler), 25 dag cebuli, 25 dag cukru, łyżka kminku, 5 dag musztardy, po 1 deku pieprzu mielonego i w ziarnkach, 2 liście laurowe, 3-4 goździki, 2 łyżki soli i troszkę octu do smaku.

Wszystkie warzywa obmyć, zemielić na maszynce do mięsa i pozostawić na dobę w emaliowanym naczyniu. Dodać przyprawy i gotować na wolnym ogniu ok. 3-4 godzin.

Przetrzeć przez perlonowe sitko, jeszcze raz chwilę odparować, wlać do małych słoiczek, zakręcić, pasteryzować ok. 15 minut.

SŁODKA MARYNATA Z DYNI

1 kg dyni. Przyprawy: kilka goździków, cynamon, skórka z cytryny. Zalewa: 3 szklanki wody, 70 dag cukru, pół łyżeczki soli, pół szklanki 10-procentowego octu lub pełna łyżeczka kwasu cytrynowego.

Dynię po obraniu pokrajać w równej wielkości kostkę. Z połowy ilości cukru wody ugotować syrop. Dynię wkładać partiami do syropu, obgotować. Po odciedzeniu układać od razu w słoikach. Do syropu wsypać resztę cukru, zagotować, dodać ocet lub kwas cytrynowy. Do każdego słoiczka włożyć po 2-3 goździki, po kawałeczku cynamonu i skórki cytrynowej. Gorącym syropem zalać dynię w słoikach. Zamknąć i pasteryzować ok. 20 min.

KRYSTYNA

OLECH®**INTERNATIONAL
w GDAŃSKU****zatrudni**

w uruchomionym

ODDZIALE w PRZEMYSŁU**PRACOWNIKÓW SPEDYCJI
MIĘDZYNARODOWEJ**

Wymagana dobra znajomość języków: niemieckiego (angielskiego) i rosyjskiego

O R A Z— **ELEKTRONIKÓW** do obsługi i napraw sprzętu audio-video— **MAGAZYNIERA**— **KIEROWNIKA SKŁADU CELNEGO** (ze znajomością przepisów celnych)— **KASJERÓW KAS WALUTOWYCH**— **SPRZEDAWCÓW i AKWIZYTORÓW**— **PRACOWNIKÓW DOZORU MIENIA** (posiadających zezwolenie na broń).

Proferujemy pracowników młodych, inteligentnych, o dobrej aparycji i znajomości języków obcych.

Oferty zawierające: podanie, własnoręcznie napisany życiorys, zaświadczenie o posiadanych kwalifikacjach, zdjęcie i oczekiwaną wysokość wynagrodzenia — należy składać na adres redakcji w terminie do 10.09.90 r..

G-497

**VIDEO
BOX****LICENCJONOWANA
WYPOŻYCZALNIA KASET
RODZINNEGO DOMU DZIECKA
„MAKSYMIAKÓW”**Przemysł, ul. Opalińskiego 11/10
(osiedle Kazanów)

Czynna codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt — od godz. 17 do 21.

Duży wybór filmów i bajek dla dzieci.

W regularnej sprzedaży magazyn wideo-mana — „CINEMA PRESS VIDEO”.

Konkurencyjne ceny — ZAPRASZAMY!

G-484

„AGRICOOOP”**SPÓŁKA AKCYJNA
ODDZIAŁ w PRZEMYSŁU**

ogłasza konkurs

na

stanowiska:

**KIEROWNIKA SKLEPU,
ZASTĘPCY** oraz **SPRZEDAWCÓW**
w punktach detalicznych na terenie miasta.

Zgłoszenia i oferty prosimy kierować na adres:

„AGRICOOOP” S.A.

O/Przemysł, ul. Borelowskiego 1, tel. 45-32.

K-195



GLIWICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

BUDOWNICTWA WĘGLOWEGO

44-100 Gliwice, ul. Zygmunta Starego 13

tel. 31-40-11

telex 036277

KONTRAKTY EKSPORTOWE DLA FACHOWCÓW BUDOWLANYCH**AKTUALNA OFERTA**

ZSRR - Republika Rosyjska

CIEŚLA

MURARZ

ZBROJARZ

- Pracownikom spełniającym wymagane warunki

ZAPEWNIĄ SIĘ WYJAZD OD ZARAZ

- Załatwienie formalności wyjazdowych wymaga osobistych uzgodnień

w DZIALE SPRAW OSOBOWYCH

tel. 31-40-11, wewn. 121, 141

telex 036277

- POSIADASZ PASZPORT - przekaz do GPBW dane i kwestionariusz osobowy

- NIE POSIADASZ - zgłoś się DO NAS i przedłóż

- wstępną zgodę macierzystego zakładu na urlopowanie

- kwestionariusz osobowy

- 3 zdjęcia paszportowe

UWAGA:

- GPBW zastrzega sobie prawo doboru kandydatów

- zmiany w przepisach paszportowych mogą spowodować inny tryb załatwiania.

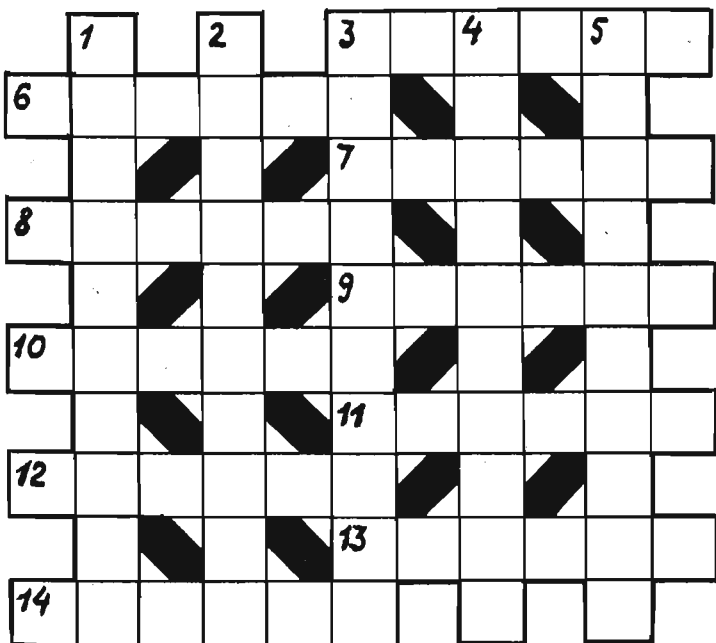
Bądź więc w kontakcie z GPBW

K-2293

CIEŚLA
MURARZ
ZBROJARZ
POSADZKARZ
BLACHARZ - DEKARZ
STOLARZ
OPERATOR ŻUR. WIEŻ. II-KL.
SPAWACZ - INSTALATOR**ARCHIWUM PAŃSTWOWE w PRZEMYSŁU...**

... zwraca się do wszystkich, którzy pamiętają lata okupacji niemieckiej i radzieckiej w Przemysłu i przechowują jako pamiątki: zdjęcia, pisma władz okupacyjnych, pisma urzędowe, listy prywatne (z obozów jenieckich, prac przymusowych, łagrow sowieckich), inne dokumenty, gazety — o ich wykorzystanie, celem wykorzystania na organizowanej wystawie pt. „Przemysł w latach okupacji niemieckiej i radzieckiej”.

Prosimy o osobiste lub telefoniczne zgłoszenia na adres: Archiwum Państwowe w Przemysłu, ul. PCK 4, tel. 35-38, 62-71 (wewn. 3) w godzinach 8 — 15, w soboty 8 — 12.

**Krzyżówka**

Pozłomo: 3) bylina lecznicza z rodziny różowatych, benedykt, 6) u szewca lub u konia, 7) prezydent w Austrii w latach 1945-1950, 8) miasto w Kotlinie Milińskiej, 9) podlega władzy emira, 10) samochód dostawczy, 11) wg wierzeń ludowych: dobroczynna siła zawarta w jakimś przedmiocie, 12) ranga, stopień, 13) wprawa, biegłość, 14) wyrodek wyrzutek.

Pionowo: 1) napastliwy kłujący boleśnie owad podobny do muchy domowej, 2) napędzany silnikiem bębna z nawijającą się na niego liną, 3) drzewo strefy tropikalnej, sroży płąt, ryzofora, 4) wywłaszczenie, rekwizycja, 5) krzew z Brazylii i Kolumbii, wymiotnica lekarska.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z NR. 31/1179

Pozłomo: zaskroniec, przyssawka, salamandra, palisander, Otwinowski.

Pionowo: laurka, skryba, Polska, niewód, ściana, szprot, Leliwa, Masina, Niniwa, rzepka.

Nagrodę autorską otrzymuje W. Pietrzak z Jarosławia.

Nagrody pieniężne wylosowały: Ewa Barczak z Przemysła, Renata Kosińska z Sieniawy i Janina Wołoszy z Nizatyc.

**WYTWÓRNIĄ APARATÓW NATRYSKOWYCH
81-963 GDYNIA, ul. Łużycka 10****Rok założenia 1950**

— oferuje sprężarki, aparaty i urządzenia do malowania natryskowego, filtry powietrza, ssaki chirurgiczne; — poszukuje w województwach południowo-wschodnich osób prawnych i fizycznych prowadzących działalność hurtową i detaliczną artykułami technicznymi w celu zawarcia stosownych porozumień handlowych.

Nie zwlekaj, nie daj się wyprzedzić — okazja do zwiększenia obrotów Twojej firmy!

Pamiętaj, że sprężone powietrze i urządzenia pneumatyczne są niezbędne w każdej branży produkcji i usług!

WAN — to 40 lat doświadczeń i znana trwałość wyrobów!

Szczegółowych informacji udzielamy telefonicznie pod nr 24-26-06 i 08 lub 22-19-42 dział zbytu, tlx 054266 oraz pisemnie lub osobiście w naszej wytwórni.

Zapraszamy!

K-192/2